

# Barbara Krafft, Sztuczny mi

Możesz pić z byle kim,  
byle gdzie!

W byle Krym, w byle Rzym -  
proszę cię!

Mam co palić, nie muszę wciąż jeść,  
nie potrzeba mi... Zresztą ...Pał sześć!

Możesz nie dać mi grosza na dom,  
tylko proszę cię,

proszę -  
zmień ton!

Możesz bredzić... Pleść bzdury... Androny...

Tylko błagam cię: nie mów, nie mów, tylko nie mów do mnie jak do żony

Bo to wszystko nie tak,  
nie tak,  
nie tak,

no, a jeśli,  
jeżeli

nie tak, nie tak, nie to,  
no to po co nam było w to gnać,

tamto rwać,

iść pod prąd, pod wiatr,

gniazdo wic

niby ptak,

no - jeżeli ma być

nie tak?

Słowa jak sztuczny miód,

ersatz, cholera, nie życie,

miał być raj, miał być cud

i ćwiartka na popicie,

a to wszystko nie tak, nie tak,

nie to,

a jeżeli, a jeśli - nie to,

no to o co, u diabła, nam szło?

Możesz iść, dokąd chcesz,

wiesz, gdzie drzwi,

w byle ziab, w byle deszcz,

w byle sny...

Ja na kłamstwie się znam tak jak ty,

sztucznym miodem karmieni - to my.

Znamy lata trwoźniejsze niż dzwon.

Tylko proszę - ten ton... ten ton.

Wygadujcie, panowie, androny,

tylko błagam - nie mówcie, nie mówcie już do nas jak do żony.

Bo to wszystko nie tak,

nie tak,

nie tak,

no, a jeśli,

jeżeli

nie tak, nie tak, nie to,

no to po co nam było w to gnać,

tamto rwać

iść pod prąd, pod wiatr,

gniazdo wic

niby ptak,

no - jeżeli ma być

nie tak?

Słowa jak sztuczny miód,

ersatz, cholera, nie życie,

miał być raj, miał być cud

i ćwiartka na popicie,

a to wszystko nie tak, nie tak,

nie to,

a jeżeli, a jeśli - nie to,

no to o co, u diabła, nam szło?

- ... O szkło?